

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie . . . . .	60— K	rocznie . . . . .	72— K
półrocznie . . . . .	30— "	półrocznie . . . . .	36— "
kwartalnie . . . . .	15— "	kwartalnie . . . . .	18— "
miesięcznie . . . . .	5— "	miesięcznie . . . . .	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalni i miesięczni za dopłatą: pierwszy 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petirowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petirowej. Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce. Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce. Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Namiestnictwo zamianowało praktykanta koncepcyjnego Namiestnictwa Ludwika Danielewicza, koncypistą Namiestnictwa.

W dzienniku urzędowym dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej* ogłoszone jest „Rozporządzenie Namiestnictwa galic. we Lwowie w sprawie zniesienia niektórych ograniczeń obrotu bydłem rogatym i nierogacizną w pasie pogranicznym wzdłuż byłej granicy galicyjsko-rosyjskiej“.

## Z walk dnia wczorajszego.

Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Pasieki miejskie, Persenkówkę, szkołę Kadeczką, Wulkę, Kulparków, dworzec główny, Skniłów, Zboiska, Kościarnię i miasto. Na całym froncie prócz wymiany pojedynczych strzałów spokój.

Przy zajęciu nocem przez patrol oficerską pod dowództwem kapitana Maćkowskiego Borek dominikańskich, zadano Ukraińcom ciężkie straty (12 zabitych i znaczna ilość rannych).

Nieprzyjacieli ostrzeliwali nasze pozycje i miasto Gródek wolnym ogniem działowym. O godzinie 6 rano atak na folwark Dobaniowski i Dębowa Dolinę od strony lasu Kalinowiec został z ciężkimi dla Ukraińców stratami odparty przez baon 24 pp. pod dowództwem maj. Popowicza. Nieprzyjacieli ponieśli ciężkie straty, zostawiając na naszym

polu 2 kulomioty, kilkunastu zabitych i rannych.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Lwów 15 marca 1919.

## Jak stworzyć walutę polską?

Przez

dr. Zdzisława Słuszkiewicza

Dyrektora Banku przemysłowego we Lwowie.

Problem waluty polskiej stanowi już od dłuższego czasu przedmiot żywej dyskusji w prasie, na zebraniach kół zawodowych i stowarzyszeń różnych kategorii, a od niedawna zaczął zajmować nawet umysły szerszych sfer laików, gdyż każdy instynktownie odczuwa jego olbrzymią doniosłość gospodarczą. Prasa nasza przyniosła już weale okazały szereg artykułów, rozstrząsających ten problem ze stanowiska teoretycznego i praktycznego, najczęściej jednak autorowie omawiali tylko pewną i to nie najważniejszą część problemu, jak n. p. nazwę przyszłej polskiej jednostki monetarnej (lech, pol, złoty i t. p.) jej wymienny stosunek do marki, korony, rubla i t. p. Ostatecznie jednak wszyscy nietylko autorowie wspomnianych artykułów dziennikarskich, ale nasz Sejm walny i Rząd są zgodni w przekonaniu, że jak najrychlejsze stworzenie własnej waluty stało się dla naszego Państwa koniecznością piekącą. Tylko jednolity w obecnych warunkach dobry pieniądz własny zdoła usunąć ogólną drożyznę towarów i tchnąć ducha ożywczego w nasz przemysł, którego uruchomienie w jak najszerszym rozmiarach wyprowadzi nas z błędnego koła bezrobocia, braku towarów, wyschnięcia źródeł podatkowych, zmniejszenia dochodów ko-

lejowych i t. d. Jednolity pieniądz własny w miejsce obiegających dziś w Polsce marek dwojakiego rodzaju, koron i rubli, dokona szybciej i pewniej wzrostu byłych trzech zaborów w jednolite państwo, niż wszelkie dekrety rządowe i rezolucje tysięcy wieców wszelakiej kategorii. Dobry pieniądz to podstawa dobrobytu gospodarczego, to źródło siły państwa.

Ramy artykułu dziennikarskiego nie pozwalają na obszernie przedstawianie i rozwiązywanie całego problemu waluty i pieniądza. Czynie to na innym terenie publicystycznym. W ramach dziennika można jednak omówić praktyczną stronę zagadnienia. Zdaje mi się, że dziś już najwyższy czas zastanowić się nad tem, jak można i powinno się dziś stworzyć walutę polską?

W odpowiedzi na to pytanie podaję poniżej projekt konkretny w nadziei, że wywoła on dyskusję, której wynikiem będzie, może rychło, korzystne i sprawiedliwe rozwiązanie całego zagadnienia dla wszystkich stron interesowanych. Przedstawia się ten projekt w najogólniejszych zarysach następująco:

Państwo zakłada Bank polski jako instytucję finansową o kapitale 100 milionów „złotych“. Kapitału tego dostarczyć mają w złocie subskrybenci na akcje Banku polskiego, opiewające na 2.500 zł. każda (ewentualnie na 500 lub 1000 zł.). Wobec tego, że podstawę naszego systemu monetarnego ma stanowić frank, który teoretycznie zawiera 0.29032 gr. czystego złota (zaś 0.32199 złota menniczego), to za każdą akcję będzie musiał subskrybent zapłacić 725.8 gr. czystego złota (w monetach zagranicznych, w sztąbach, czy też w klejnotach jak pierścienie i t. d. wreszcie w dewizach opiewających na zagraniczną walutę, niewątpliwie w złocie płaćną, a więc tylko na kraje, w których zobowiązania, Banku bilietowego do wypłat w gotówce (w złocie) nie jest suspendowane), czyli każdy gram

czystego złota policzy się subskrybentowi po 3 zł. 44 gr.

Subskrybentem, a więc akcyonariuszem Banku polskiego może być tak Polak (obywatel polski), jak i cudzoziemiec, lecz cudzoziemców dopuściłbym do udziału w kapitale zakładowym Banku w wysokości najwyższej 30 proc. Reszta 70 proc. musiałaby być zostawiona na zawsze tylko dla kapitału czysto polskiego i w tym celu należałoby tę część kapitału zebrać przez emisję akcji imiennych (a więc nie przenośnych bez zezwolenia Rady Zarządzającej Banku na inną osobę). Przypuszczam, że w całym Państwie Polskiem znalazłoby się jeszcze dziś, mimo długiej i niszczyielskiej wojny, weale nie trudno tyle złota zbędnego, aby tych 70 proc. kapitału zakładowego Banku polskiego pokryć. Państwo Polskie mogłoby i powinno samo także wziąć udział w kapitale akcyjnym Banku polskiego, lecz niewiekszy, jak 30 proc. Zagraniczni subskrybenci, zwłaszcza w państwach neutralnych, jak Holandia, Szwajcaria, Hiszpania pokryliby resztę, t. j. 30 proc. niawątpliwie z łatwością i całą gotowością. Takie połączenie w gronie akcyonariuszy Banku czynnika prywatnego, jednak nie wyłącznie krajowego z czynnikiem państwowym uważałbym za wentyl bezpieczeństwa instytucji, uniemożliwiający z jednej strony nadużywanie jej przez Państwo do nadmiernej szkodliwej emisji biletów bankowych, a z drugiej strony za hamulec dla zarządu Banku w dążeniu do nadmiernych zysków. Te trzy grupy akcyonariuszy, mianowicie Państwo, krajowcy i cudzoziemcy musiałby swe interesy odrębnie podporządkować interesowi w utrzymaniu dobroci waluty.

Powołanie do życia Banku polskiego, jako Banku bilietowego na powyższej zasadzie, stanowiłoby pierwszą czynność, zmierzającą do stworzenia dobrej waluty polskiej.

14)

JERZY TURNAU.

## MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Muszka milczała. W tej chwili czuła, że chociaż nie mogła się zdecydować na przyjęcie tylekroć ofiarowanej miłości Julia (zwłaszcza, że mama jest temu przeciwna), to jednak myśl, że Jul inną by miał pocałować, budziła w niej jakąś dziwną zazdrość. Nie chce go mieć za męża, a niechciałaby aby on miał inną za żonę. I znów stawiła sobie pytanie: Czy ja jednak może tego Julia nie kocham? Nie znajdowała odpowiedzi. A jeżeli ją dawała czasem do rozstrzygnięcia matkę, pani Anna odpowiadała: Już to samo, że pytasz i wąpizsz, dowodzi, że go nie kochasz. Poczem następowała oględna (jak nakazywał „dobry ton“) lecz jednak dosadna krytyka tak Julia (nazywała go chłopcem „dobrym“, bez wyższych aspiracji) jak ojca i „tej poczciwej Elżbiety“ z inteligencyą pięknego ptaka; ptakowi wystarczy, że ma piękne pióra — mówiła — dla kobiety to zamało.

— Może już dosyć tego walca — proponowała Muszka, przerywając zamyślenie.

— Jeszcze raz w oko! Bę chciałem pani na pożegnanie powiedzieć, że odjeżdżam

nie bez nadziei, że pani przecież kiedyś oceni moje wierne kochanie.

— Chce pan, żebym z litości za pana wyszła?

— Wiem, że pani ma tak dobre serce, iż gdybym naprzykład był ciężko chory i moje wyzdrowienie od tego zależało, toby pani zamieniła ze mną ślubny pierścienek. Ale z dobrego serca, tak samo by pani może uczyniła względem innych. Na przykład poszłaby pani za Rzypkowskiego...

— Brrr! Niechcę!

— Za Emila, którego matka pani tak ceni?

— I za tego dziękuję! Ale już niech mnie pan puści...

— Jeszcze jedną turę!...

— Dobrze, ale ostatnią... I niech mnie pan nie trzyma tak bardzo mocno! To nie wypada! Panie Julu! Co sobie wszyscy pomyślą?

— Nikt nie widzi,

— Mama patrzy.

— Niech patrzy. Niech wszyscy widzą, to nie żaden grzech, bo panią kocham. O! Gdybym mógł panią porwać i być z nią sam przez czas dłuższy, przekonalbym panią, że właśnie jesteście dla siebie stworzeni. Ale ja czuję to i proszę się nie gniewać, że to powiem... panią buntuje ktoś przeciw mnie...

— No już dosyć. Niech pan mnie puści, bo się naprawdę pogniewam...

Wyrwała się niemal przemocą i usiadła trochę zadyszana. Zaraz skłonił jej się pan Adam Rzypkowski, prosząc o walca.

— Pan?! Odezwała się. Dobrze, ale muszę odpuścić. I znowu myślała o Julu. Może ja go przecież kocham?

Lecz o małżeństwie, a zwłaszcza o spra-

wie oświadczenia się, zaręczyn, narzeczeństwa, dniu ślubu i t. d. układała sobie jak o czemś, co powinno być tak nowe, uroczyste, interesujące, że myśl przeżycia tych epizodów z tym Julem „dzidziusiem“ wydawała jej się jakby profanacją owych wymarzonych zdarzeń. Z Julem, toby przecież było jakoś tak błado, tak powszednio...

I tak się zadumała, że gdy pan Adam strzygąc wąsami i musnąwszy szpakowatą brodę, ponownie się jej skłonił, miała uczucie nagłego przebudzenia.

Pan Gąsowski widząc, że nikt nie tańczy, grał prelud Chopina.

— Niechże pan prosi o walca, bo preludu nie można tańczyć — rzekła Muszka, do swego nowego dansera.

Tymczasem jednak już znowu uprzejmy grajek powrócił do walca, więc pan Adam zaczął wirować. Nogi, które przez lat prawie pięćdziesiąt nosiły jego tułów, nietylko wówczas, gdy tenże był wiotki i lekki, lecz z równą cierpliwością i teraz, nie chciały z należytą sprężystością przenosić go w takt walca. Czego więc nogi nie mogły dokazać, musiał pan Adam nadrobić rozmachem — skutkiem czego po nie długim czasie brakło mu tchu. Osadzając więc Muszkę na fotelu, o mało, że nie usiadł na jej kolanach, następnie odbił się od otwartych drzwi i wpadł na Julia, który zniweczył żywą siłę korpusu Adama, przez chwycenie go w swoje objęcia.

Tak skończył się walc, w ową niedzielę, w Gaju.

Gdy z serdecznym „dobranoc“ odjechał ostatni pojazd, pani Anna z surowym wyrazem twarzy zwróciła się do Mietka:

— Je t'ai deja dis mille fois, Mietek, qu'il est une dernière inconvenance, de se quereller auxartes et surtout avec son pere!

— Ale proszę mamy! Niech mama posłucha... Miałem asa, waleta, pik...

— C'est egal. W kartach poznaje się człowieka. Przypatrz się panu Emilowi, jak spokojnie licytuje i rozgrywa. A już z ojcem się tak kłóci, jak to dziś zrobiłeś, jest szczytem nieprzyzwoitości.

— A kiedy nieraz tatuś mówi, że w kartach niema ni brata ni ojca.

— To w innym znaczeniu. Wogóle na każde słowo upomnienia masz dziesięć w replie.

— No, niech się już mama nie gniewa — wmieszał się dobrodusznie pan Marcelli — On tego nie zrobił ze złości, tylko go temperament uniósł. Prawda Mietku?

I objął syna za szyję, Mietek pochylił się, by ucałować rękę ojcowską.

Pani Anna spojrzała na tę scenę i uważając ją za zakończenie sprawy zwróciła się do Muszki.

— Cóż za sens z tym tańcem!?

— Moja mamo, com ja winna? Nie mogłam przecież Julowi odmówić. Zresztą spojrzalam na mamę, a mama nie zakazała...

— Ja też tobie nie robię wymówek. Ale co za pomysł Gąsowskiego grać na fortepianie, gdy go nikt o to nie prosił. I ten Adam — co za maniery! Dziwnie! Żeby dwaj rodzeni bracia tak byli odmienni...

(C. d. n.)



Jako drugi szczebel do celu, uważałbym ściągnięcie wszystkich, obiegających dziś na obszarze Polski znaków pieniężnych państw obcych, a więc marek tak niemieckich jak polskich (marka polska też jest obcym znakiem pieniężnym) rubli i koron w zamian za bilety banku polskiego, opiewające na „złote“. O relacji „złoty“ do marek, rubli i koron, na podstawie której ta wymiana miałaby być dokonana, nieco później osobno. Na razie zastanów się należy, jak i na czyj rachunek ta wymiana ma nastąpić? Tu musi już Państwo, jako stwarzające walutę wejść w grę. Państwo musiałoby zaciągnąć w Banku polskim pożyczkę w wysokości tyłu miliardów „złoty“, ile będzie trzeba, aby wszystkie obecne znaki pieniężne, w danym czasokresie znajdujące się w obiegu na obszarze Państwa (lepiej byłoby, gdyby nie wszystkie, ale w ogóle, lecz tylko te znaki pieniężne, które stanowią niewątpliwą własność obywateli Państwa Polskiego) wymienić na „złote“. Przypuśćmy, że na ten cel trzeba będzie 15 miliardów „złoty“. Tedy Państwo zaciągnęłoby musiałoby w Banku polskim 15 miliardów „złoty“, za oprocentowaniem n. p. 1/4 proc. rocznie, na których pokrycie (zabezpieczenie) Bank otrzymałby owe obecne znaki pieniężne (marki, korony i ruble) w zamian których wydał „złote“. Pokrycie to naturalnie byłoby wtedy pełne, gdyby Bank polski mógł otrzymać za te ściągnięte marki, ruble i korony w bankach: niemieckim, rosyjskim i austriacko-węgierskim ich nominalną równowartość w złocie; w takim przypadku waluta polska byłaby od razu pełnowartościową i idealnie stworzoną, a pożyczka, zaciągnięta przez Państwo w Banku polskim od razu umorzona.

Wobec tego atoli, że za ściągnięte obecne znaki pieniężne nie będzie można otrzymać w bankach, które je emitowały, prawdopodobnie wcale nie, a może dopiero kiedyś później tylko pewien bardzo niewielki procent złota, za brakującą do pełnej teoretycznej wartości „złotego“ ilość złota, będzie musiało Państwo polskie objąć wobec Banku polskiego odpowiedzialność, z której się może wywiązać w trojaki sposób: Po pierwsze zaciągnięciem zagranicą (u neutralnych lub w Ameryce) pożyczkę złota długoletnią, która jednak nie może i nie powinna być zbyt wysoka — myślę o jednym lub dwu miliardach — i walutę tej pożyczki w efektywnym złocie, względnie w złotych dewizach, od razu odda Bankowi polskiemu w zamian za odpowiednią ilość ściągniętych w drodze wymiany za „złote“, marek, koron i rubli, które będzie mogło bądź od razu pozbyć się zagranicą po kursie giełdowym i w ten sposób od razu częściowo zmniejszy swoje ryzyko z tytułu stworzenia waluty, albo też czekać na ich wymianę za pewną, lub może kiedyś pełną ilość złota w odnośnych bankach biletowych, albo wreszcie użyć tych znaków pieniężnych do ewentualnego wyrównania swoich zobowiązań wobec państw zaborczych, o ileby rozliczenie z nimi nastąpiło i wykazało saldo bierne po naszej stronie. Po drugie może Państwo zaciągnąć pożyczkę złota wewnątrz Państwa u własnych obywateli, którzy posiadają dewizy na złoto opiewające, lub mają w bankach zagranicznych złożoną gotówkę. Z tego źródła możnaby wedle mojej oceny osiągnąć około pół miliarda „złoty“. Po trzecie powinno Państwo nałożyć jednorazowy podatek majątkowy na wszystkich mieszkańców (nie tylko obywateli) Państwa Polskiego, dla celów wzmocnienia waluty. Podatek ten, o ile nie byłby zbyt wysoki — myślę o podatku progresywnym od 5 do 25 pre., za uwolnieniem pewnego minimum majątku np. 25.000 zł. w ogóle od podatku — mógłby przynieść przy obecnym stanie majątku narodowego może około pięć miliardów złotych. Uzyskana z tego podatku suma musiałaby być w całości oddana Bankowi polskiemu, celem zmniejszenia jego wierzycielności do Państwa i absolutnie nie powinna być użyta na pokrycie bieżących potrzeb państwowych. Bank Polski sumy tej nie mógłby puścić znów w obieg, co równocześnie pośrednio wpłynęłoby na poprawienie stosunku pokrycia złotego do ilości biletów bankowych będących nadal w obiegu, a temsamem poprawiłoby bezsprzecznie ich kurs międzynarodowy.

Te trzy operacje szybko i sprawnie przeprowadzone, dałyby walucie polskiej fundament wprawdzie jeszcze nie idealny, ale od ideału przedwojennego niezbyt oddalony, osiągnęlibyśmy bowiem złote pokrycie dla pozostałych z emitowanych pierwotnie 15 miliardów „złoty“, w wysokości około 25 pre., któreby wystarczyło zupełnie do utrzymania pełnej wartości kursowej naszego pieniądza. Z pierwszych 15 miliardów złotych, pozostałoby w obiegu tylko 10 miliardów pokrytych w 2.1 miliarda złotem efektywnym względnie 7.5 miliardów). Resztę niepokrytej temi trzema operacjami pożyczki zaciągniętej w Banku polskim, musiałoby Państwo pokryć w ciągu lat z bieżących dochodów.

Rozumie się, że z czasem, gdy nasze stosunki gospodarcze zaczną powracać do równowagi, gdy zaczniemy wytwarzać towary dla potrzeby wewnętrznej a temsamem zmniejszać import z zagranicy, a może nawet i wywozić nasze produkty zagranicę, nasz bilans handlowy i płatniczy się poprawi, będziemy coraz mniej złota potrzebowali na wyrównanie naszego salda dłużnego zagranicą, a temsamem waluta nasza coraz bardziej zacznie się ustalać. Będziemy mieli wprawdzie przez dłuższy czas, aż do zupełnego umorzenia owych dwu pożyczek złotych (zagranicznej i wewnętrznej) obowiązek wypłacania kuponów od nich i wylosowanych obligacji złotem, lecz z każdym rokiem obowiązek ten będzie mniej uciążliwy.

Jeszcze idzie tylko o stosunek wymiany marek, koron i rubli na złote. Jeśli za podstawę naszego systemu monetarnego wzięliśmy „franka“ t. zn. chcemy z 1 kg. czystego złota wybijać 3444.44 „złoty“ (czyli jeden „złoty“ nasz zawierać ma 0.29032 gr. czystego złota), ale obecnie złota jeszcze nie mamy i na prawdę monet złotych wybijać nie będziemy od razu, to emitowane przez Bank polski bilety bankowe, aczkolwiek nosić będą niewątpliwie napis, oznajmiający posiadaczowi, że Bank polski wypłaci okazicielowi imienną równowartość złotem, nie będą się różnić wcale od ściągniętych biletów markowych, rublowych, koronowych, za które także złota w ich bankach macierzystych otrzymać nie można.

Ztąd konkluzja, że niema ani rozsądnego ani sprawiedliwego powodu do przyjmowania przy wymianie tych biletów na bilety złote jakichś kursów stosunkowych, targowych, wewnętrznych czy zagranicznych, opartych dziś prawie bez wyjątku na momentach z walutą nie wspólnego nie mających (zwiększony popyt na towary a mała podaż towarów, spekulacja, arbitraż i t. p.), lecz należy przyjąć równie (paritas) przedwojenną, teoretyczną, czyli 1 markę wymieniać za 1 zł. 23 gr., 1 koronę 1 zł. 05 gr. a 1 rubla za 2 zł. 66 gr. Dla łatwiejszej manipulacji przy wymianie możnaby zaokrąglić te cyfry zgodnie z propozycją p. dr. Szarskiego (zob. *Czas* z 7 b. m.) na 1 zł. 20 gr., 1 zł. i 2 zł. 50 gr. Na takiej relacji posiadacze dotychczasowych marek, koron i rubli nie straciliby, gdyż otrzymaliby w zamian „złote“ wprawdzie chwilowo jeszcze nie pełnowartościowe i niewymienne od razu za efektywne złoto, ale w razie zaciągnięcia wspomnianych wyżej pożyczek złotych i ściągnięcia podatku majątkowego, bez porównania lepsze i pewniejsze, oraz większą siłą kupna mające, niż teraźniejsze marki, korony i ruble. Utrzymanie tej relacji zamiennej dla wszystkich zobowiązań markowych, koronowych i rublowych, nie naraziłoby też na żadną, a przynajmniej nie zbyt wielką stratę wierzycieli przedwojennych, a tem mniej wierzycieli z okresu wojennego. Dłużnik spłacałby bowiem, nie ponosząc żadnych ofiar materialnych, swe zobowiązania pieniędżem stanowczo lepszym niż teraźniejsze marki, czy ruble lub korony mimo, że ich kurs na giełdach zagranicznych spadł tak znacznie poniżej równi złotej, a wzajemna relacja kursowa na wewnętrznym rynku pieniężnym jest dla jednych korzystniejszą (marki), dla drugich bardzo niekorzystną (korony).

Projekt powyższy, podany w grubych tylko zarysach, dałby się moim zdaniem po należytem opracowaniu szczegółów praktycznie bez wielkich trudności i w niedługim czasie zrealizować.

## Gdańsk.

Wedle doniesień, jakie z Paryża otrzymała Agencja Łożańska, pod d. 11 b. m. Komisja spraw polskich Kongresu pokojowego pod przewodnictwem amb. Cambona jednomyślnie przyznała Polsce Gdańsk i przyległy szeroki pas wybrzeża.

Wiadomość ta zaczerpnięta jest z Biura prasowego komisji rządzącej w Krakowie.

## Pokój niedaleki.

Z Paryża donoszą: Wedle informacji kół autorytatywnych pokój preliminaryny zawarty będzie nieprędzej jak w połowie kwietnia.

Jak wiedeńska *Zeit* dowiaduje się że w kołach dyplomatycznych liczą się z możliwością, iż zawarcie pokoju przeciągnie się do maja b. r.

Radio stacji budapeszteńskiej z Paryża: Delegaci pokojowi będą zmuszeni zając się zagadnieniem rosyjskim, gdyż jest rzeczą niemożliwą ustalić granice wschodu Polski i Rumunii bez uwzględnienia sytuacji w Rosyji wobec rokowań z delegatami rosyjskimi.

Nadto zdecydowane być musi, jak długo wojska amerykańskie pozostaną w Rosyji. Podnoszą się głosy, że należy wysłać komisję mieszaną dla zbadania sytuacji w Rosyji. Taka komisja ma też być wysłana do Czech i do Polski, nadto do wszystkich krajów zagrożonych ruchem bolszewickim.

## Udaremniony zamach bolszewików w Warszawie.

Żywioty bolszewickie urządziły w Warszawie zjazd 11 rad delegatów robotniczych w celu uchwalenia strajku generalnego na 12 i 13 b. m. Na zjeździe miano domagać się bezwzględnego uwolnienia więźniów politycznych i wojskowych, zniesienia żandarmerji, wycofania wojsk z kopalń, fabryk i folwarków, zniesienia stanu wyjątkowego w Warszawie, a sądów doraźnych w Galicyi i

## Delegat Naczelnika Państwa u generała Focha.

(Rozmowa z rotmistrzem Wieniawą-Długoszowskim po powrocie z Paryża).

Do Warszawy powrócił przed tygodniem po dłuższym pobyciu we Francji delegowany tam przez Naczelnika Państwa w specjalnej misji wojskowej rotmistrz Wieniawa Długoszowski.

Współpracownik warsz. *Kuryer Pozn.* tak opisuje swą rozmowę z rotm. D.

Ze słów rotmistrza Wieniawy zamięścić możemy kilka rysów, malujących stosunek wojskowy ententy do Polski.

Opuszczając Paryż złożył rotm. Wieniawa oficjalną wizytę pożegnalną marszałkowi Fochowi.

— Wechodzę do gabinetu generała krokiem żołnierskim — mówi rotmistrz. — Prezentuję się. Gen. Foch spogląda na mnie czas dłuższy, potem wskazuje mi miejsce. Rozmowa. Generał z wielką zyczliwością i prostotą wypytuje o naszą armję. W zdaniach jego przebija akcent niezwykłej energii. Zapewniam marszałka, iż ludzi mamy dość; prosimy o broń, amunicję, ekwipunek; czas bieży, grozi nam zewsząd niebezpieczeństwo.

Marszałek wie o wszystkim. Mówimy następnie o transportowaniu wojsk Hallera, który gorączkowo wrywa się do kraju, otrzymał rozkaz, by w dniu 10 marca b. r. był z dwoma dywizjami swemi na „baczność“. Wyrażam wobec tego nadzieję, iż Haller stanie niezadługo na ojczyźnej ziemi.

Marszałek podnosi pewne trudności, kończy jednak rozmowę przekonywującym zwrotem: „Uczynię wszystko, co jest w mojej mocy, aby pośpieszyć wam na czas z pomocą“.

— Naogół sprawa polska stoi dobrze we Francji?

— Polską zajmuje się cała entente'a: zarówno Francya, jak Anglia i Ameryka.

Poznańskiem, zapewnienia zupełnej wolności prasy i wolności zebrań, strajków i t. d. Inicytorem służył nie o spełnienie tych żądań, lecz o to, by stosunki w Warszawie, Lublinie, Radomiu i t. d. upodobniły się do stosunków berlińskich, petersburskich, moskiewskich.

Na zgromadzeniu współideowcy Lenina i Trockiego żądali bezwzględnego przerwania wszelkich działań wojennych przeciw Rosyji, Litwie i Białorusi i podjęcia rokowań pokojowych imieniem proletaryatu polski-go. Komunista Dębrowski stwierdził bez ogródek, że inicytowanie dąży do zawarcia proletaryackiej przyjaźni z Rosyją, Litwą, Ukrainą, Łotyszami i Białorusią. Powszechny strajk miał ułatwić to zadanie i utworzyć drogę dyktaturze proletaryatu.

Zamach jednak został zdemaskowany i unicestwiony przez sfery robotnicze, te właśnie, które miały go dokonać. Strajk nie doszedł dzięki im do skutku i cała ta piekielna robotka w łeb wzięła.

Entente'a to — w dniach konferencyi pokojowej Paryż, gdzie co najgłębsze umysły polityczne i wojskowe pracują. We Francji zdają sobie dokładnie sprawę, że Polska, aby była sojusznikiem, musi być sojusznikiem dobrym; dobry znaczy silny. Dążą sprzymierzyć do pomóżenia nam w zakresie najszerszym. Oczywiście mówić mogą o zasileniu militarnem. Jeżeli idzie o Francję, to podnieść muszę, że ministerstwo wojny najbardziej bodaj nami się interesuje i bez zastrzeżeń, objawia swą dla nas sympatię. Dodam, że dowództwo francuskie doskonale było powiadomione o działalności P. O. W. i o etapach akcji niepodległościowej Kom. Piłsudskiego, dla którego wielkie żywi uznanie.

— Jak należy rozumieć pomoc militarną, o której wspominał pan rotmistrz?

— Znaczy, że Francya sprzeda nam pewne kategorie broni i samoloty; Anglia i Ameryka inne rodzaje techniki wojskowej: ekwipunek i odzież. Specjalne komisye polskie zajmują się temi kwestyami.

— Czy przewidywane są jakie zobowiązania z naszej strony wzamian za udzielenie poparcia orężnego?

— Jest rzeczą pewną, o której, jako o fackie niemal dokonanej mówi się we Francji, iż Polska zawrze ze sprzymierzeńcami konwencye militarną i wypełni wynikające ztąd zobowiązania.

— Może mieć z tem związek pogłoska, iż generał Foch obejmie dowództwo naczelnie nad armią polską na czas wojny?

— Zdaje mi się najprawdopodobniejszem, iż armia polska tak, jak wszystkie armie współwalczące entente'y, weszłaby pod rozkazy generalissimusa Focha.

## Druzgotanie Niemiec.

W Hamburgu otrzymano z Wiednia wiadomość, że delegaci Niemiec zaproszeni będą na dzień 20 marca do Wersalu celem wysłuchania warunków pokojowych. Będą one tak surowe, że pełnomocnicy zapewne zawahają się, czy je przyjąć. Nieprzyjęcie pociągnęłoby za sobą utrzymanie blokad nadal.

Najwyższa Rada koalicyjna w ciągu poniedziałkowego posiedzenia przyjęła główne zasady rozbrojenia Niemiec. Fakt ten przygotowany został przez marszałka Focha i biegłych wojskowych mocarstw sprzymierzonych.

Plan rozbrojenia przedstawia się następująco: 1. Armia utworzona będzie wyłącznie z ochotników, zwerbowanych na lat 12. Pobór zakazany. 2. Armia może liczyć najwyżej 200.000 ludzi. Szkoły wojenne, dające wykształcenie techniczne wojskowe wyższe, są zakazane. 3. Projekt ogranicza także uzbrojenie nowej armii co do ilości i jakości. W artylerji niedopuszczalne są kalibry ponad 150 mm. Zakazane są również gazy trujące. 4. Nad wykonaniem klauzul wojskowych czuwać będzie stała kontrola.

Wedle informacji *N. Fr. Presse* — Clémenceau nie chce pozwolić na umożliwienie podżwignięcia się Niemiec. Według jego planu Niemcy południowe mają być złączone z Austryją i Węgrami. Z tych państw ma być utworzony związek państw nadunajskich, do którego przyłączyłaby się również Bułgaria i Rumunia.

Z N. Jorku donoszą, że Mitchel Palmer we wniosku swym domaga się zajęcia całego znanego majątku nieprzyjacielskich

poddanych. Mitchel Palmer żąda dalej konfiskaty tego majątku na pokrycie pretensyj obywateli i stowarzyszeń Stanów Zjednoczonych do państw nieprzyjacielskich.

## Ze świata.

### Koncentracya wojsk rumuńskich na granicy zach. Ukrainy.

Ze Stanisławowa telegrafują do *Oest. Morgen Stg.*: Wobec wiadomości o koncentracji wojsk rumuńskich na granicy zachodniej Ukrainy, Rada sekretarzy stanu wyistosowała do rumuńskiego rządu notę i zawiadomiła o tem rządy ententy.

### Misyje na Litwie.

Misyje sprzymierzonych udają się na Litwę do Kowna. Misyi wojskowej przywoździ będzie gen. Rebeul.

### Bozejm węglersko-rumuński.

Do Hermanstadtu w Siedmiogrodzie przybył oddział francuski, którego komendant zakomunikował stronom walczącym, że zabronione im jest opuszczanie zajmowanych dotąd stanowisk.

### Napężenie stosunków między Niemcami austriackimi a Czechami.

Z Wiednia donoszą: Napężenie stosunków między Czecho-Słowakami a Niemcami austriackimi zaogniło się mocno, jednak niema na razie mowy, by zerwane były miały stosunki dyplomatyczne. Na razie tylko stwierdzić można, że poseł czesko-słowacki



w Wiedniu od dni kilku nie komunikuje się z rządem austriackim.

Rząd austriacki w oficjalnej nocy zaprzecza stanowczo, jakoby popołu z rządem węgierskim nosił się z planami zabobnymi wobec republiki czesko-słowackiej.

Z Pragi donoszą: Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego czesko-słowackiego d. 9 b. m. oznajmił minister Svehla, że rząd czeski d. 7 b. m. wręczył przedstawicielom koalicyi notę, w której wskazuje na intrygi i machinacje rządu austro-niemieckiego przeciw bezpieczeństwu i integralności państwa czesko-słowackiego.

#### Zamach komunistów w Budapeszcie.

Komuniści w Budapeszcie próbowali w ub. sobotę dokonać zamachu i w tym celu obsadzili parlament, jako też kilka banków i budynków rządowych. Wywiązały się walki uliczne. Wojska rządowe pokonały komunistów i oczyściły centrum miasta.

## Czerwony Krzyż.

(Dokończenie).

(II) Obok trwałych podstaw na polu walki z gruźlicą w postaci sanatoriów w Zakopanem i Rajczy, posiada Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża cały szereg tzw. poradni w ważniejszych punktach kraju, a mianowicie: w Zakopanem, Nowym Sączu, Samborze, Stryju, Drohobyczu, Kołomyi, Przemysłu, Jarosławiu, Łańcucie, Rzeszowie, Tarnowie, nadto w Miechowie. — Służą one, jak wiadomo, jako bezpłatne stacje badania chorych ubogich, także ambulatoryjnego leczenia (tuberkulina), nadto zaś jako stacje opieki społecznej przeciwgruźliczej, polegającej na kontroli rodzin i mieszkań. Czynności te, obok lekarza, spełniają tzw. opiekunki, kształcone na specjalnych kursach, przez Stowarzyszenie organizowanych. — Do praktycznych sposobów szerzenia propagandy przeciwgruźliczej, służy nadto założone przez Stowarzyszenie muzeum przeciwgruźlicze, będące rodzajem ruchomej wystawy, przewożonej z miejsca do miejsca, — dalej wykłady popularne, przejrzości, nawet filmy, przedstawiające obrazowo przebieg walki z gruźlicą, niebezpieczeństwa od niej grożące i sposoby ochronne.

Drugą kategorię akcji sanitarnej, omawianej przez referenta, stanowi niomniej ze względów społecznych doniosła walka z chorobami wenerycznymi i nierządem, również z powodzeniem przez Krajowy Czerwony Krzyż w czasie wojny przedsięwzięta. — Obecnie posiada Stowarzyszenie jeden tylko szpital tego rodzaju, mianowicie dla chorych wenerycznie kobiet (250 łóżek) w Dęblinie. W szpitalu tym wprowadzono szkoły dla analfabetek i inne zajęcia. Drugi szpital weneryczny, pomieszczony w swoim czasie w szkole św. Antoniego we Lwowie, został w lecie zeszłego roku zwinęty ze względu na konieczność oddania budynku władzom szkolnym.

Trzecią kategorię szpitali, omawianych przez referenta, stanowią tzw. szpitale rezerwowe czyli zapasowe dla wojska. W ciągu roku zwinęto, jako zbędny szpital rezerwowy we Lwowie, mający za sobą chlubną historię z czasów inwazyi rosyjskiej, nadto szpital rezerwowy w Rzeszowie, — czynne są natomiast (dla armii polskiej) szpitale w Piotrkowie, Kielcach i Radomiu (razem 700 łóżek) Służą dla wszelkiego rodzaju chorób, z uwzględnieniem chirurgii.

Osobny rozdział sprawozdania poświęcił referent wypadkom listopadowym we Lwowie. W czasie od 1 do 22 listopada nie udało się rozwinąć zamierzonej na szerszą skalę akcji, a to tak z przyczyn technicznych, jak wojskowych. Ograniczono się więc na wspomóżeniu akcji pokrewnej, rozwiniętej przez Komitet P. n. z śp. Dulebianką na czele, jakoteż przez Polską Służbę Sanitarną z prof. Cieszyńskim na czele. W tym celu dostarczono tym organizacjom opatrunków, noszy itd., założono na czas własną stację opatrunkową przy ul. Bielowskiego 6 i w Sanatorium Czerwonego Krzyża przy ul. Łyczakowskiej.

Z chwilą obsadzenia Lwowa przez Wojska Polskie, tj. począwszy od dnia 22 listopada założono trzy lazarety, a to jeden przy ul. Łyczakowskiej 135, w internacie pielęgniarek Czerwonego Krzyża, drugi w Sanatorium Czerwonego Krzyża, trzeci w szkole żeńskiej św. Antoniego. Ten ostatni, największy, obliczony na 100 łóżek, przeznaczono przede wszystkim dla rannej w czasie walk ludności cywilnej. Sanitarną akcję Czerwonego Krzyża przyjęło Dowództwo Wojsk Polskich z wielką gotowością i pod każdym względem ją wspomaga.

Nad powyższymi referatami wywiązała się dyskusja, w której brali udział: Leon hr. Piniński, prof. dr. Bylicki, prof. dr. Wiczowski, inspektor dr. Müller, poczem wszystkie te sprawozdania jedno-

myślną uchwałą przyjął Wydział do zatwierdzającej wiadomości.

Dyr. Winc. Longchamps w pięknym referacie dała pogląd na działalność sekcji samarytańskiej tak bardzo zasłużonej w naszym mieście (Sprawozdanie z działalności tej sekcji znane już jest Czytelnikom naszego pisma. *Przyp. Red.*)

P. radca dr. Kalisz Krzyżanowski referował zamknięcie rachunków Sanatorium Czerwonego Krzyża we Lwowie, w którym w roku ubiegłym leczono się 384 chorych cywilnych. Aż do końca października wszystkich 26 pokoi było zajętych, a po odbiciu Lwowa 22 listopada oddano Sanatorium wojskowej.

Na wniosek dr. Krzyżanowskiego wyrażono podziękowanie wszystkim, którzy humanitarną swą działalnością wspierają cele sanatorium, a to dr. Marianowi Peńcyszynowi, dr. Teofilowi Hołubowi, dr. Witoldowi Nowickiemu, dr. Henrykowi Jaklińskiemu, siostrze Przełożonej, siostrze administratore, oraz innym funkcyjaryuszom.

Tu wobec wyczerpania porządku dziennego przewodniczący Prezydent Neumann zamknął posiedzenie.

## DARY na Skarb polski.

Wykaz z dnia 11 i 12 b. m.

W miejskiej Kasie oszczędności złożyli na Skarb polski następujące dary:

Łangie Kazimiera 1 złoty pierścionek z almantem 2 gr.  
Wesołowska Eugenia zamiast mszy św. za duszę Zygmunta 10 kor. srebr., 2 srb. branzoletki wagi 40 gr.

Jadwiga Hermanówna 7 kor. srb.  
Janowski Ludwik 1 złota spinka 2 gr.  
2 srb. papierosnice 210 gr., 1 srb. korona 10 srb. kopiejek, 3 miedz. kop., 1 nikl. moneta turecka, 10 nikl. stolinek.

Bochenkówna Stefania 1 rub. srebr., 1 para srb. kolczyków, 1 stary pieniąż z 1870 r. 24 gr.

Dr. Miecz. i Aleks. B. 30 koron w srebrze.

Józia Malanowska 1 stary pieniąż węgierski z r. 1846, 6 gram.

Jadwiga Oleszczuk 1 gulden austr. w srebrze.

Kisielewska: 2 sreb. branzolety, 1 srb. szpilka, 2 sreb. łańcuszki, 2 srb. pierścionki, 1 srb. rubel, 3 srb. guziki, 5 miedz. kopiejek, 2 bronzowe medale, waga srebra 135 gram.

Strzyńska Marya 3 kor. w srebrze, 4-75 rubli w srebrze, 7 miedz. kop., 1 medal posreb.

Zajączkowski Leszek za ta oprawa szkieł, 2 zł. szpilki, 1 złota obrączka, 1 zł. pierścionek (bez kamienia) 2 złote breloczki, 17 koron w srebrze, 13 monet srebr., 2 srebrne łańcuszki, 1 srebrny pierścionek, 2 srebrne sztuki, 1 medal. Waga złota 15 gr., waga srebra 145 gr.

Borysiewicz Celina 484 kor. srebr., na subskrypcję kor. 500 — polskiej pożyczki państwowej, 16 koron srebr. na Skarb Polski.

Ciszkowa Marya 1 złota branzoleta 15 gram; 2 srebrne lichtarze 470 gr.

Kamienobrodzka Józefa 1 srebrna jardiniera 1200 gram.

Bernacki Julian 6 sztuk złotych 5 gr., 33 sreb. monet, 33 srebrnych sztuk 180 gr., 4 miedziane monety.

Kuryłowicz 1 zł. pierśc., 1 kolczyk, 1 sztuka 3 gr., 5 kopiejek sreb.

Mochnacki Zygmunt 9 sreb. sztuk 42 gram., 4 sztuki miedz.

Bastgen Stefania 1 złoty krzyż zasługi z koroną, 1 srebrny medal.

Ks. Izidor Richter 1 srebrny medal Czerwonego Krzyża, 1 sreb. duchowny krzyż zasługi.

Sapakowa Paulina 17 koron w srebrze, 32 koron banknotami.

Ignacy Krzywdza Śląski, sekeyjny jedn. ochotnik z kom. miasta i placu we Lwowie z okazji mianowania sekeyjnym: 1 złota moneta austr. 100 kor. z r. 1908, pełnej wagi.

Gaudiowa Wiktorya: 6-20 rubli srebr., 14 miedz. kopiejek, 2 bronz. medale, 1 srb. kłama 44 gr.

Merunowicz Józefa 1 branzoleta miedz. pozł. i subskrypcja ppskiej pożyczki państw. 343 kor. sreb.

Szak Marya 8 srebrnych breloczków na sreb. łańcuszku 48 gr.

Matwijów Leon 1 złoty kolczyk 2 gr., 1 srebrny łańcuszek 65 gram., 1 srebrna korona, 40 srebrnych kopiejek, 8 monet miedzianych.

Dyrektor Bolesław Lewicki 1 zł. krzyż kawalerski Franc. Józefa.

Leczyński Jan 1 zł. order Fr. Józefa, 4 zł. monety 35 gr., 14 sr. monet 90 gr., 8 sztuk bron.

Romański Jan 7 zł. szpilek, 11 zł. pierścionków, 4 dewizki, 1 spinka, łącznie złota 39 gr.

4 sr. sztuki 23 gr., 3-25 rubli srebrem, 3 korony sr., 51 kopiejek miedz.

Batowska Stanisława 10 kor. sr., 13 kor. niklem.

Batowska Kazimiera 1 zł. obrączka 4 gr., 2 sr. spinki 20 gr.

Sadowski Józef 13 sr. monet 42 gr., monety niklowe 185 gr.

Sołowijowa Jadwiga 2 zł. spinki, 1 p. zł. kolczyków, 2 sztuki 15 gr., 8 sr. sztuk, 6 sr. monet 130 gr.

Korzeniowska Stefania 1 zł. moneta 5 gr., 26 sr. koron, 1 sr. leu, 35 sr. kop., 1 sr. order, 2 sr. sztuki 4 gr., 4 sr. monety 37 gr.

Birecki Jakób 2 zł. sztuki 2 gr., 38 sr. sztuk, 2 sr. pierścionki 110 gr., 35 sztuk miedzianych.

Pawlikowa Marya 33 koron srebrem.

## KRONIKA.

Lwów, 15 marca 1919.

Kalendarz.

Niedziela: 16 marca.

Rzym. kat.: E. 2 P. Sucha. Lubina męcz.

Gr. kat.: N. 2 post. Hk. 5 Ewtropia.

Słowiański: Ojcostw.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 15 Zachód o godz. 7 min. 8.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 8 Cel.

Poniedziałek: 17 marca.

Rzym. kat.: Gertrudy wdowy.

Gr. kat.: Herasyma pr.

Słowiański: Zbigniewa.

Wschód słońca o godzinie 8 min. 12 rano, zachód o godz. 7 min. 10 wieczorem.

— W kościele OO. Jezuitów odbędą się rekolekcje wielkopostne w następującym porządku: 1. dla dziewcząt służących od 17—22 marca codziennie o godzinie 5 popołudnie. 2. dla mężczyzn i niewiast wszystkich stanów od 24—29 marca o godzinie 6 wieczorem. 3. dla pań od 31 marca do 5 kwietnia o godzinie 6 wieczorem. 4. dla panów od 7—12 kwietnia o godzinie 7 wieczorem.

— Syndykat dziennikarzy polskich w Krakowie wysłał telegram do ambasadora Noulensa, łącząc się z żywiłową manifestacją całego narodu polskiego za przyłączeniem Gdańska do Polski.

— Lwów na cele Państwa Polskiego. Lwowskie Biuro prasowe „Polonia“ zaznacza, że Lwów, osaczony od kilku miesięcy przez wojska ukraińskie, żyjący nie tylko w zupełnym zastoju handlowo-przemysłowym, ale bez wody i światła a natomiast po kilka razy dziennie ostrzeliwany z ciężkich dział, odczuł i spełnił swój obowiązek przynależności do Państwa Polskiego, dostarczył bowiem i na polu walki męźnych obrońców i zakupił dotychczas, pełną kwotę wpłacając w Banku krajowym i w Banku przemysłowym polskiej pożyczki państwowej za 54 milionów koron, w której to cyfrze mieści się także pół miliona kor., złożonych za pośrednictwem miejskiej Kasy oszczędności przez gminę m. Lwowa.

Cyfra ta tem wymowniej świadczy o patriotycznej tutejszej polskiej ludności, jeśli się zważy, że jest ona wyczerpana dawniejszymi, niemal przymusowo ściąganiem pożyczkami austriackimi i wielomilionowymi szkodami wojennymi a nadto, że właściciele większych posiadłości jak obecnie we Lwowie bardzo mało, przeważnie bowiem zaskoczeni inwazyą ukraińską u siebie na wsi.

Wogóle w Galicji zakupiono dotychczas polskiej pożyczki na ówier miliardą koron (w samym Banku przemysłowym i jego filiach w Krakowie i Krośnie za 67,500,000 kor.) Obecnie, gdy banki rozpoczęły udzielać lombardu do 75 proc., niewątpliwie będzie mieć pożyczka polska jeszcze większy pokup, bo będą mogli ją nabywać i ci, którzy na dłuższy czas całej gotówki nie mogą więzić w papierach wartościach.

— Nowy pułk piechoty. Oddział informacyjny Okręgu Generalnego w Krakowie komunikuje, że zmieniono nazwę 8 pułk piechoty na 13 p. p.

— Polski Komitet ratunkowy dla powiatu lwowskiego składa Towarzystwu „Ochrony Ziemi“ we Lwowie najserdeczniejsze podziękowanie za datkę na rzecz fun-

duszu pogorzelców wsi polskich powiatu lwowskiego w kwocie 2509 koron 25 hal. uzyskany z czystego dochodu z trzech urzędzonych śniadań 2100 koron i ze zbioru urządzonej przez „Sekcję Panien“ tegoż Towarzystwa w kościele OO. Jezuitów 409 25 hal.

— Wiec rodzicielski odbył się o gdań w naszym mieście staraniem „Ogni polskiej młodzieży szkół średnich“.

Przewodniczący, ks. kanonik Dziuryski, zaznajomił obecnych z zadaniami „Ogniska“. Zrzeszenie to powstało w roku 18 z inicjatywy Koła katechetów w celu organizowania młodzieży polskiej rzymsko-katolickiej szkół średnich, kształcenia jej charakteru w duchu religijnym i narodowym przy wykluczeniu wszelkiej polityki, stworzenia dla niej ogniska życia umysłowego i towarzyskiego — wreszcie pomocy materialnej. Obecnie odbywają się w „Ognisku“ także kursa naukowe. Stowarzyszenie uzyskało poparcie Rady szkolnej krajowej i otrzymało bezpłatny lokal Czytelni katolickiej, oraz subwencję ks. biskupa dr. Bilczewskiego.

Ks. dr. Thullie złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności, poczem uznał ogólnie, że ostrzeliwanie miasta nie może być przeszkodą w nauce, gdyż niebezpieczeństwo granatów w szkole, czy w lokalu „Ogniska“ nie jest większe, niż gdziekolwiek a wreszcie nie godzi się za cenę osobistej spokoju odrywać młodzieży od jej obowiązków opóźniać rozwoju umysłowego i narażać na zgubne wpływy.

— Popsuła się nam wiosna. Jeszcze wczoraj, choć lekkim woalem chmur przysłonięta, wionęła ciepłym obiecującym. Długo pierws jej dziewczęta ostygła i mazgają się w oczy deszczem pomieszanym z płatkami śniegu. Ale trudno! — Od czegoż marzec zmiennik sprawuje rządy, — niby to protektor wiosny, w rzeczywistości zaś dreczyciel jej złośliwy, przez bezsilną już zimę nasadzony na to, by trzymana była póki można w mocy złych zaklęć.

— Wczesna wiosna (a tegoroczna, bez przesądzenia dalszych jej postępów — zasługując na podobny epitet), nie należą w Polsce do rzadkości. U pamiętnikarzy naszych sporo o tem wzmianek. Tak np. u Kłotowicza czytamy 1778 in 1779 zimy było tylko 4 niedziele, od pełni Decembra, do pełni Januarego, śniegów mało co. Od pełni Januarego nastąpiła rezolucja dalej wciąż ciepło z rannymi przywarokami; w Lutym zaczęli orać i siać; primia Martii dały się widzieć gołębie dzikie, gęsi, czajki etc. podobna wiosna wczesna videatur 1750“.

— Uruchomienie krakowskiej fabryki tytoniu. Delegacja prowadzona przez posła Federowicza udała się do podsekretarza stanu p. Byrki i prosiła go o przyznaniu surowców dla fabryki tytoniu w Krakowie która z braku surowca musiała wstrzymać pracę. Podsekretarz stanu p. Byrka zapewnił delegację, że pierwsze transporty surowców będą zakupione dla fabryki krakowskiej.

— Ofiary pocisków ukraińskich. Onegdajszej nocy przywieziono do szpitala następujące osoby: Franciszka Leńkę ranę w brzuch, Józeta Kazimierza ranionego w czoło, Hersch Löwech, o którego ranieniu w brzuch donieśliśmy wczoraj zmarł szpitalu. Z Gródka Jagiellońskiego i okolic przywieziono: Leibe Fingera rannego w rękę, Markusa Becka rannego w nogę, Mar Starak ranę w nogę, Maryę Gołab ranę w rękę i nogę, Iwana Komendanta rannego w brzuch i rękę, Katarzynę Dmytryszynę ranną w twarz i piersi, S. Żupnika rannego w nogę, Michała Dmytryszyna w nogę i bok.

— Za przyłączeniem Gdańska do Polski odbyły się dnia 8 b. m. wiece ludowe w Wieliczce, Przemysłu, Tarnobrzegu, Sanoku, Limanowej, Sucheju, Żywcu i Cieszynie.

W niedzielę, dnia 9 b. m., urządzono wiece w Bochni, Tarnowie, Debiecu, Łańcucie, Rzeszowie, Jarosławiu, Mielcu, Krośnie, Jasle, Grzybowie, Nowym Sączu, Zakopanem, Nowym Targu, Białej, Oświęcimiu, Chrzynowie.

— Monte Carlo w Wiedniu. W Wiedniu ma być utworzone kasyno na Monte Carlo. Prez. Weisskirchner oświadczył się za tem, chcąc uprzędzić Czechów, którzy zamierzają utworzyć podobne kasyno w Karlsbadzie. Chodzi oczywiście o ściąganie obcych do upadającego Wiednia.

— Elżbieta Asquith, córka b. premiera angielskiego, zaślubiła dyplomata rumuńskiego, ks. Bibesco.

— Tomasz Edlson świeżo obchodził 72 rocznicę urodzin. Znany i wybitny trzyma się doskonale i ufa, że długo jeszcze przeżyje dzięki swemu pochodzeniu w młodym matuzalów. Ojciec jego zmarł w młodym życiu, dziad doczekał stulecia, a pradziad liczył w chwili śmierci lat 104.

— Komunikacja z planetami. Łazca telegrafu bez drutu Marconi



nie z pewnym dziennikarzem wyraził nadzieję, że wobec ogromnych postępów radiotelegrafii już niedługo stanie się możliwym przesyłanie fal elektrycznych z ziemi na inne planety. O ile tam istnieją stworzenia inteligentne, spodziewać by się należało, że odpowiednio zareagują, a wówczas komunikacja interplanetarna wykreślona zostanie z kręgu utopii.

— „Babka rosyjskiej rewolucyj” — Katarzyna Breczkowska widocznie dość już zmęczyła bolszewickiego raju, którego przyjsięcie na świat jest także jej zasługą. Otrząsnęła się z kurzu bolszewickiego, wróciła do Jorku.

— W aktualnej sprawie wszystkich Stowarzyszeń spożywczych w całym kraju. Rozporządzeniem wydziału skarbowego Komisji Rządzącej z dnia 15 lutego 1919 r. 940 powołana została do życia komisja spirytusowa (czysty spirytus 100 pre.) i przedstawicielem wszystkich Stowarzyszeń spożywczych w całym kraju, zamianowany dr. Witold Bartoszewski, szef i prezydent urzęd. Zakładu aprow. we Lwowie ul. Jagiellońska 5. Leży zatem we własnym interesie wszystkich Stowarzyszeń spożywczych wszystkich zawodów, w całym kraju, ażeby o istnieniu swojego bezwzględnie tam doniosły (w krótkim piśmie, bez stempla i bez szerokich opisów), przy dołączeniu jednego egzemplarza statutu, o ile są protokołowane, podaniu daty protokołowania, liczby członków (głów i rodzin) potwierdzonej przez gminę względnie władzę polityczną, nazwisk kierowników Stowarzyszenia oraz siedziby (dokładnego adresu) Stowarzyszenia. Stowarzyszenia urzędników państwowych wykazy takie już przedłożyły.

— Szkła na oszklenie okien. Krajowy urząd odbudowy we Lwowie chcąc przysięść z pomocą właścicielom, których nieruchomości zostały uszkodzone wskutek ostatnich działań wojennych, upoważnił swą Ekspozyturę budowlaną we Lwowie do zużycia posiadanych zapasów szkła na oszklenie okien uszkodzonych wskutek ostrzeliwania miasta, za zwrotem własnych kosztów, które wynoszą 50 koron za 1 m<sup>2</sup> wraz z robocizną.

Reflektując na tę pomoc zgłaszać się zechcą w godzinach od 9—11 przed południem w biurze Ekspozytury budowlanej przy ul. Wałowej 2, II. p.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 15 marca o godz. 6 wieczorem „Dzwony z Corneville”, operetka w 4 aktach R. Planqueta.

W niedzielę, 16 marca o godz. 2-30 po poł. „Dom otwarty”, komedia w 3 akt. M. Bałuckiego.

W niedzielę, 16 marca o godz. 6 wieczorem „Urowadzenie z Seraju”, opera komiczna w 4 akt. A. W. Mozarta.

W poniedziałek, 17 marca o godz. 6 wieczorem „Pan Jowialski”, komedia w 4 aktach A. Fredry.

### Repertuar Teatru Wodewilowego.

W sobotę, dnia 15 marca o godzinie 6 wieczorem „Pokój zawarty”, komedia Z. Przybylskiego. „Ojra-ojra”, transformacja; „Fatalna szafa”, wodewil z francuskiego; „Harakiri”, japońska farsa w pantominie.

W niedzielę, dnia 16 marca o godz. 3 po południu „Protekcja”, bluetka M. Maurey'a w tłumaczeniu H. Cepnika; „Dobrana para”, transformacja; „Fatalna szafa”, wodewil z francuskiego.

W niedzielę, dnia 16 marca o godz. 6 wieczorem „Pokój zawarty”, komedia Z. Przybylskiego; „Ojra-ojra”, transformacja; „Fatalna szafa”, wodewil z francuskiego; „Harakiri”, japońska farsa w pantominie.

Koncert śpiewaczki operowej p. K. Łościńskiej, pianistki p. St. Czechowiczówny i śpiewaczki p. M. Trusiówny na dochód organizacji kultury fizyczno-umysłowej żołnierzy polskiego, odbędzie się w niedzielę, 17 m. o godzinie 12 w południe w sali koncertowej. Koncert ten wzbudził wielkie zainteresowanie i niezawodnie cieszyć się będzie wielkim powodzeniem. Bilety do nabycia w księgarni Akademickiej pl. Maryacki.

## Z TEATRU.

Czwartkowe przedstawienie „Lakme”, Leona Delibes'a, nazwać można — niezwykłej piękności interpretowanego oraz wykonaniu przeważnie doskona-

temu — wieczorem wyjątkowo zajmującym, jakby urządzonym specjalnie dla znawców muzyki.

Autor „Lakme”, słynny jako kompozytor czarujący pięknych baletów, zwrócił się w tej swojej pracy ku rodzajowi sztuki poważniejszemu pod względem formy i treści, a natomiast wiernie zachował charakterystyczny go styl, oparty na nadzwyczajnie subtelnej harmonizacji i na prawdziwie francuskiej finezyi, odnoszącej się do instrumentacji.

Dostrojenie swego kunsztu do poziomu tak wykwintnego dzieła przedstawia dość trudne zadanie dla artystów. Niektórym z nich udało się zamienić zamiar w czyn i dać słuchaczom znaczne „plus” po nad usiłowania. Pierwsze miejsce między wykonawcami zajęła bezspornie p. Ewa Bandrowska, której — jako świetnej przedstawicielce tytułowej postaci — należy się uznanie niemal bez zastrzeżeń.

Oceniając w ten sposób kreację Lakme, kładę główny nacisk na całość, jaką dać mogła kantylena wygłoszona z dramatycznym wyrazem, doskonała gra sceniczna i aparycja nadająca się znakomicie do utworzenia tej poetycznej postaci, nie zaś na tylko epizodyczny popis koloratury. Indywidualność p. Bandrowskiej, jakby wymarzona do kreowania troczej córki bramina, posiada najkompletniej wyż wymienione warunki artystyczne i fizyczne. Można by — co prawda wymagać bardziej brawurowego pokonania koloratury w aryi drugiej odsłony, lecz zarazem nasuwa się pytanie, czy rychło u którejkolwiek śpiewaczki skojarzy się popis olśniewających sztuczek wokalnych, nagromadzonych w jednej scenie, z kreacją, której całość porywająca odpowiada intencjom kompozytora.

Frazowanie i deklamacja, oparte na muzycznym zrozumieniu, doskonała dykcja i wdzięk czarującej aparycji łączyły się u p. Bandrowskiej na postać Lakme pod każdym względem estetycznym, chwilami wprost fascynującym.

Obok Lakme stanęła na pierwszym planie interesująca postać bramina Nikalanty, której śpiew i artystyczna gra p. Adama Okońskiego nadały sporo siły dramatycznej. Doskonali również przedstawiciele oficera angielskiego Geralda p. Franciszek Bedlewicz wywiązały się dobrze ze swego zadania wokalnego, wykazując zarazem, że nieprawidłowa jego w „Rigolecie” intonacja, polegająca na chwilowej niedyspozycji, była tylko przemijająca.

Między wykonawcami mniejszych partij wyróżnił się p. Karol Niedzielski, który jako Hadji śpiewał nieskazitelnie i umiejętnie uchwycił rzewny nastrój swej partii. Niemniej zasłużyli na uznanie panie: Amalja Kasprzowicza i Helena Lipowska.

Dyrygował p. Jozef Lehrer, pod którego batutą wszystkie zespoły — pomijając kilka niespodzianek w orkiestrze — wypadły bez zarzutu i brzmiały dobrze. Na uznanie zasłużyła również zewnętrzna wystawa opery, ładna i efektowna. Przypuszczać należy, iż „Lakme” utrzyma się przez czas dłuższy na programie opery lwowskiej.

Fr Neuhauser.

## Promienie fioletowe.

W ciągu ubiegłego lata do lazaretów niemieckich w Królestwie zaczęło napływać mnóstwo żołnierzy niemieckich, oś pionych podczas walk na froncie zachodnim. Mówiono wówczas, że jest to skutek działania gazów niezwykłe trujących, któremu nie zapobiega maska ochronna. Gazy te porażały miały gałkę oczną, pozbawiając człowieka wzroku.

Informacje te okazały się mylne, jak bowiem teraz widać ze sprawozdań dzienników francuskich, środkiem oślepiającym, który miał odegrać podczas walk ubiegłego roku na froncie zachodnim rolę bodaj że nie mniejszą niż tanki, był przyrząd, rzucający promienie fioletowe.

Przyrząd ten przywieźli na front francuski Amerykanie. Według jednej wersji, jest to wynik pracy zbiorowej całego szeregu inżynierów, zatrudnionych w amerykańskim ministerstwie wojny, według zaś innej — wynalazcą maszyny jest znany w Ameryce chemik Gleis.

Zadaniem wynalazcy było stworzenie takiej broni, która pozbawiała wzroku tylko na czas jakiś, aby psuwać żołnierzom z szeregu walczących.

Po całym szeregu prób nad zwierzętami, maszynę zbudowano i dostarczono na front francuski.

— Po raz pierwszy ujrzałem ją — opowiada pewien oficer francuski — w rowach strzeleckich pod Reims.

Do naszego odcinka rowów przybyły pewnego dnia dwa samochody. Nad tu-

wiem każdego z nich wznosiła się niewielka wieżyczka okrągła z dwiema, podobnymi do wstążek, szparami dokoła wypukłości. — Nowe amerykańskie maszyny do oślepiania oczów! — rozniosło się z szybkością błyskawicy po okopach.

W ciągu dwu dni następnych ustawiono maszyny w dwu występujących kątach naszego odcinka. Dokoła nich kręcili się wciąż mechanicy Amerykanie.

Po upływie kilku dni, Niemcy zaczęli zasypywać od wczesnego ranka odcinek nasz ciężkimi pociskami. Pozwalało to przypuszczać, że niebawem rozpocznie się atak. Istotnie, gdy zmrok zapadł, na okopy nasze ruszyły gęste kolumny piechoty niemieckiej. Zagrzmiała artyleria nasza, zatrzeszczały dziesiątki kulomiotów. Pomimo to Niemcy posuwali się szybko naprzód. Pierwsze ich szeregi znajdowały się w odległości już tylko paruset kroków, gdy nagle wybuchło wśród nich zamieszanie. Najbliżej zaczęli padać na ziemię, jak trawa skoszona. Za nimi padały też szeregi dalsze.

— Patrzcie, przecie! Oto pracują już maszyny amerykańskie!

Przylgnąłem twarzą do strzelnicy.

Dwa promienie, jak macki owadu, ciągnęły się od naszych okopów ku Niemcom i przesuwały się po ich szeregach. Promienie te były daleko węższe niż promienie reflektorów elektrycznych i błyszczały daleko słabiej. Gdyby nie mrok, to sądził, że promieni tych, nie byłoby wcale widać. Skutek jednak wywierał straszny. Niemcy padali tak, jak gdyby raziły ich celne pociski kilku kulomiotów. Wreszcie nie wytrzymał i uciekli do swych okopów.

Po pewnym czasie zaczęto używać też maszyn oślepiających gwoli poparciu naszych ataków. Promienie maszyn skierowano na strzelnice okopów niemieckich, co wywolywało znaczne osłabienie niemieckiego ognia karabinowego.

Obecnie maszyny te są znacznie ulepszone. Posuwając się tuż za szeregami atakującymi, rzucają nad ich głowami straszne swe promienie w twarz przeciwnika.

Niemcy usiłowali walczyć z maszynami oślepiającymi przez zaopatrywanie swych żołnierzy w okulary kolorowe. Okulary te jednak okazały się bezsilne.

Promienie fioletowe oślepiają w mgnieniu oka. Dotknięty nimi traci wzrok najzupełniej, ale po upływie 4 do 6 miesięcy odzyskuje go stopniowo.

Wobec tego maszynę oślepiającą, pomimo strasznej jej działalności na razie, można uważać za najbardziej humanitarną broń obecnej wojny.

## Wieże kościelne.

Ponad bloki kamienne, place i ogrody miejskie, ponad sieć ulic i uliczek wielkomiejskich i ponad mrowie ludzkie wystrzelają w niebo jak żarliwa modlitwa wieże tworskich kościołów. Zdobne w pozłotę kryżów, które lśnią w słońcu jak gwiazdy migotliwe, sterzą ku chmarom jak błagalne ramiona, zdają się zbliżać człowieka do Boga i pośredniczyć między ziemią i niebem.

Zna je każdy Lwowianin i domny jest z ich strzelistych, smukłych kształtów. Gdy się rozdzwonią na dzień świąteczny, każdy odczuwa jakies uroczyste drzenie w duszy, a gdy się czasem ozdobią w barwy narodowych sztandarów, każdy cieszy się ich przepychem, który ma w sobie jakąś zakletą siłę rozlewną, idącą do serc ludzkich.

Bo też wieże lwowskie — to nie martwe głazy.

Czasem razem z rozetką rzeszą modlą się, skarżą, płaczą i żebrają u Stwórcy litości; kiedy indziej znów hymn dziękczynny niosą przed tron Boży i uderzają w strop nieba rozradowaniem wielkim; — żyją i czują razem z miastem, dzieła z niem jego dobre i złe losy, jego przeżyciami nasycone jako nieodłączna z niem całość jakimś słubem wieczystym z miastem spojona.

Napozór zawsze te same, szare, miedzianym hełmem przykryte — powaga swoją jakby maską jakąś osłonięte — czyto wtedy, gdy się spowija cisza wieczoru lub zgiełk ruchliwej ulicy, czy gdy wichr ostry smaga w nie snopami śniegu lub deszczu szaruga bije w ich ściany, czy gdy je pieści błogosławiony promień słońca, zawsze wydają się niewzruszone, jak ten głaz, co tworzy ich powłokę. Ta niewzruszoność daje im coś z wieczności, coś, co trwa dłużej niż życie ludzkie, niż radość i smutek jednego człowieka, a jednak nie pozbawia ich serca, które czuje.

I dziś przeżywają one razem z miastem ciężkie chwile obłędzenia.

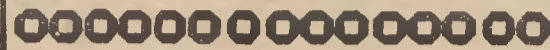
Gdy nieprzyjacielski czarny latawiec krąży w ich pobliżu jak jakiś złowieszczy ptak, gdy zawisa nad miastem, jakby upatrzone żeru, wieżycie lwowskie skupiają się w sobie, tężeją, lękiem zdjęte o życie własne i tego mrowia ludzkiego, które się tuli do ich stóp.

Gdy świszczą w ich pobliżu granaty nieprzyjacielskich armat, gdy warczą, syczą, jęczą i plują złą falą powietrza na mieszkańców miasta, wieżycie truchleją razem z ludźmi i boleją nad dolą obłożonych.

Pękające granaty, gdy osypią ich hełmy żelaznym deszczem, dreszczem je przejmują bojaźni, bo wieże kościelne czują, że gdyby one runęły, runęłoby miasto, wiedzą, że gdyby ich nie stało, zawałiłaby się praca całych pokoleń, rozprysła się wielka przeszłość stołecznego grodu i pod cięża em walących się wież ugięłyby się hart ducha i wiara we własne siły.

Dlatego drżą o los miasta zatroskane, wstuchane w zgiełk bitewny, który od przedmieść idzie, wpatrują się w dal, tam — gdzie zmagają się walczące armie i żołnierzy, którzy stają mężnie w ich obronie, błogosławią. Wsparte na podwalinach potężny, ocembrowane kamieniem i żelazem okute na głowicy, mówią im: „Patrzcie! Jesteśmy, trwamy żywe i niewzruszone i nie zmoże nas wróg! Trwajcie i wy — aż do zwycięstwa!”

Atma.



## Obywatele rękodzielnicy

subskrybujcie

## 5% Polską Pożyczkę Państwową

w Sekretaryacie Izby rękodzielniczej.



## GOSPODARSTWO I HANDEL.

### Sprawa ostemplowania banknotów.

Lwowskie Biuro prasowe „Polonia” donosi: Jakie stanowisko zajmie nasz Rząd w sprawie ostemplowania będących w obiegu banknotów, nie jest dotychczas zdecydowane, głosy bowiem bardzo poważnych finansistów nie wróżą tej akcyi osiągnięcia zamierzonego celu. Czesi zaś i Jugosłowianie, pragnący normalnego rozwiązania stosunku z byłą monarchią, a nie likwidacyi, obawiając się z niej znacznych dla siebie ciężarów, przeprowadziły już ostemplowanie. W Jugosławii miano ostemplować banknotów aż na przeszło 7 miliardów, t. j. sumę nieprawdopodobną, aby była tam w obiegu i przypuszczać należy, że zdeprawowani obecnie urzędnicy, wynagradzani za ilościowe dokonane ostemplowanie, cyfrę tę dla zwiększenia swego doходу rozmyślnie powiększyli. Jaki jest wynik ostemplowania w Czechach, które rozpoczęło się 1 marca i trwać miało dni 12, dotychczas niewiadomo. Dokonywano je w ten sposób, że posiadacz banknotów otrzymywał połowę w banknotach ostemplowanych, a drugą połowę w 1 proc. nieosobowej, niezastawialnej i od wszystkich transakcyj wykluczonej rencie państwowej. Urzędnikom wypracowano pensje za marzec w ostemplowanych banknotach. Równocześnie zarządzoło zinventaryzowanie całego majątku gotówkowego w kraju. Banki winne były wykazać salda swoich klientów, a same sporządzić prowizoryczny bilans z uwydatnieniem w nim i t. zw. cichych rezerw. Nadto każdy obywatel obowiązany jest dla wymiaru podatku majątkowego przedłożyć faszę swego majątku nieruchomego i ruchomego, do którego to wliczone być mają nie tylko kosztowności, ale i urządzenie domowe, jako też obrazy, ubrania i t. d.

### Polska pocztowa Kasa oszczędności.

Lwowskie Biuro prasowe „Polonia” dowiadyduje się, że stosownie do ogłoszonego statutu polskiej Kasy pocztowej, której dyrektora dla całego Państwa Polskiego utworzoną została w Warszawie, Minister poczt za zezwoleniem Rady Ministrów poczynił kroki, aby oddział dyrekcji dla Galicyi utworzono w Krakowie. Dyrektora ta w Krakowie ma rozpocząć swoją działalność już w najbliższym czasie.

### Z ostatniej chwili.

## Sytuacja

(godzina 1 w południu).

(z) Nasze wojska idące od zachodu walcząc, poczyniły postępy.

Nasza akcja rozwija się planowo.



## Polskie miasteczko.

Znane gdzieś z tradycyjnych staroświeckich powieści, owiane dyskretną poezją cichego, konserwatywnego życia, miasteczko polskie było brudne i zaniedbane przez administrację własną i rządową. Odstraszało nas swym brakiem urządzeń cywilizacyjnych, grzęzło w zapomnienie i jakąś nędzę, wśród której jedynie dobrze czuł się żydek miasteczkowy — ten z powieści Klemensa Junoszy. Wojna rozwalila je w ruinę. Przeszedł przez jego ulice pożar, po domach grasował głód i pomór, życie skureczyło się jeszcze bardziej, zamknęło się w jeszcze ciśniejszym kole najpierwotniejszych potrzeb i smutnej wegetacji.

W tych pierwszych miesiącach wojny rozbudziło miasteczko polskie powszechne zainteresowanie. Przez długi czas zajmowano się jego odbudową, kreślono plany, podawano projekty, ścierano się i polemizowano o jego przyszły wygląd zewnętrzny. Dziś przyszyły sprawy ważniejsze, które skupił obecnie w sobie Sejm walny. Praca nad polityką zewnętrzną i wewnętrzną, nad konstytucją, nad zlaniami w jedną całość trzech rozbitych dzielnic Polski — odwróciła powszechną uwagę od kwestii odbudowy miasteczka polskiego. Tem więc chwalebniejszą jest rzeczą, że w tym kierunku bynajmniej bezczynnym nie pozostał, istniejący od lat kilku w Krakowie obywatelski Komitet odbudo-

wy wsi i miast. Postawił on sobie za zadanie opracowanie teoretyczne odbudowy, oparte na podstawie ścisłego skodyfikowania szkód wojennych.

W tym celu komitet podjął cały szereg wydawnictw, jako książek, broszur i memoriałów w kwestjach ekonomicznych, technicznych, higienicznych i prawnych. Przedewszystkiem zaś założył miesięcznik „Odbudowa kraju“, który zyskał w kręgach zawodowych prawdziwe uznanie. Z pracy tej przegląda iście obywatelska troska o dobro kraju, a zarazem szczerze jego umiowanie, które jest wskaźnikiem przy odbudowie, aby nasze malownicze wsi i miasta zachowały cechy estetyczne i urok, jaki może im nadać swojskość, tradycja rodzima i miejscowa.

Ponad wszystkim jednak chodzi komitetowi o praktyczną stronę przedsięwzięcia. Zeszyt ostatni „Odbudowy kraju“ zawiera projekty budynków użyteczności publicznej. Wiadomo, że to jedna z bolesnych stron naszej gospodarki. Brak domów zajezdnych w miasteczkach w wysokim stopniu utrudnia stosunki handlowe, nie mówiąc już o turystyce, która dotychczas nie należała w naszym kraju do najpożniejszych rozrywek. Potrzebne są liczne ochronki i półkolonie, aby młodzież naszą, zniechęcaną przez wojnę uchronić od zwyrodnienia. Niezmiernie piękną sprawą jeszcze przed wojną był brak szpitali, których liczbę należy znacznie pomnożyć, aby uporządkować nasze stosunki zdrowotne. Prócz tych ważnych braków w

naszych urządzeniach użyteczności publicznej poruszone w „Odbudowie kraju“ również kwesty domów dla pomieszczenia nauczycieli wiejskich, którzy dotychczas poniewierali się po chałupach ciemnych, ciasnych, pełnych zaduchu, w jakich nauczyciel ludowy stawał się chłodem, wytrąconym z kultury i cywilizacji.

Nastu blisko tablicach widzimy w tym zeszytce projekty szkół ludowych, gospod, zajazdów i hoteli, domów mieszkalnych dla nauczycieli, półkolonij, łaźni ludowych. Nie są to projekty fantastyczne, ale oparte na znajomości potrzeb naszego kraju i co ważniejsza, liczące się z jego warunkami. W tym bogatym zbiorze projektów znajduje każda gmina od najzamożniejszej do najuboższej wzór gotowy takiego budynku, który jej stosunkom odpowiada. W tego rodzaju projektach jest to rzecz rzadka. Są one zbyt często robione więcej dla zadowolenia własnych marzeń z dziedziny budownictwa, niż dla rzeczywistego wykonania. Te jednakże odznaczają się praktycznością i skromnością, tworzą ich bowiem wychodzili z zasady, że piękno w architekturze nie wymaga bynajmniej kosztownego przepychu i ozdobności, ale raczej szlachetnych linii i harmonijnych proporcji, a u nas jeszcze liczenia się z duszą ludu, wśród którego budynki te staną mogą.

W projektach „Odbudowy kraju“ czuje się powiew swojskości i pewnej poezji, która nie zwykła się łączyć z budowlami

użytecznymi. I tem sympatyczniejszą wydaje się nam praca tych techników polskich, którzy myśląc o odbudowie miasteczka polskiego w tak ciężkich warunkach, nie dali się uwieść zmysłowi praktycznemu i zatroskali się o to, aby nasz kraj nie był zabudowany nędznymi szopkami i pospolitymi barakami, w których ludzie czuli się jak w więzieniu. Słusznie mówi redakcja pisma w przedmowie do tego zeszytu, że „budownictwo jest także mową, przez którą duch się wyraża, a mową tem ważniejszą, że uderza ona zmysły nawet mniej wykształconego człowieka, jest zrozumiałą swoim i obcym, nadaje ton krajobrazowi“. Oby więc hasła, głoszone przez to koło miłośników naszego kraju, stały się hasłami tych, którzy kierować będą odbudową zniszczonych wsi i miasteczek.

Rysunki przez nas omówione, wykonane zostały pod kierunkiem prof. J. Pokutyńskiego, który sam również nakreślił kilka projektów. W zbiorze zaś widnieją prace pp. Aschera, Klimczaka, Herlanda, Grzymalskiego, Nowakowskiego, Stępkowskiego, Kramkowskiego, K. Stryjeńskiego, Małkowskiego, Jastrzębskiego, F. Mączyńskiego.

(P.)

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:  
**STANISŁAW ROSSOWSKI.**

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

L. 6355 XVII. 129

## Rozporządzenie

Namiestnictwa galicyjskiego we Lwowie z 11 marca 1919 L. 6355 XVII. 129 w sprawie zniesienia niektórych ograniczeń obrotu bydłem rogatym i nierogacizną w pasie pogranicznym wzdłuż byłej granicy galicyjsko-rosyjskiej.

Wskutek uchwały Wydziału wykonawczego Komisji Rządzącej we Lwowie powziętej na posiedzeniu odbytem 16 lutego 1919 zarządza się co następuje:

## Art. I.

Uchyla się wrzeczki zarządzenia dotyczące się prowadzenia katastru bydła rogatego w powiatach położonych w pasie 30 kilometrowym wzdłuż byłej granicy galicyjsko-rosyjskiej, oraz nadzorowania tego katastru przez żandarmerię i strażenia wspomnianej granicy przez straż skarbową dla zapobieżenia przemyślnictwu bydła.

## Art. II.

Znosi się zarządzenie dotyczące się oznaczenia świń markami usznymi i utrzymywania ich w ewidencji w miejscowościach pasu pogranicznego wzdłuż byłej granicy galicyjsko-rosyjskiej wyszczególnionych w wykazie ogłoszonym obwieszczeniem z 16 marca 1914 L. XXII. 34/1.

## Art. III.

Obrotu bydłem rogatym i nierogacizną w obszarach pasu pogranicznego wymienionych w art. I. względnie II. podlega ze względów weterynarno-policyjnych tym samym przepisom, jakie obowiązują wewnątrz kraju.

## Art. IV.

Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1919.

Lwów, dnia 11 marca 1919.

Cw. X. 14/19. Przeciw Arpadowi Osłamy i Amalii Osłamy, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu kraj. handl. we Lwowie przez Marcina Appel pozw o 13400 kor. Na podstawie pozwu został wydany wekslowy nakaz zapłaty. Celem strażenia praw pozwanych ustanawia się p. adwokata dr. Karola Srokowskiego we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział X.

Lwów, dnia 7 lutego 1919. (466)

L. M. 11.295/1919 XVII. (483)

Marya Wojeiechowska, rzeźniczka przy pl. Bernardyńskim Hala targowa (stanowisko Nr. 15) uznana została prawomocnym orzeczeniem Magistratu król. stoł. miasta Lwowa z dnia 9 stycznia 1918 L. 2283/18 winną przekroczenia § 19 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 Dz. u. p. p. Nr. 131 popełnionej przez przekroczenie taryfy maksymalnej przy sprzedaży słoniny i zasądzona na grzywnę w kwocie 50 kor. oraz na karę 7 dniowego aresztu, tudzież zwrot kosztów ogłoszenia czynu karygodnego w dziennikach miejscowych.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 25 grudnia 1918.

## Wyroki prasowe.

Pr. 8/19 (2) (481)

W Imieniu Republiki Polskiej!

Sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratora Państwa, że treść czasopisma „Nasza Meta“ Nr. 7 z dnia 3 marca 1919 w arty-

(480)

jakoteż umysłowo zdatnym do pełnienia obowiązków służby urzędowej.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 marca 1919.

Prez. 2071. (445 1—2)

Konkurs na posady kancelistów w sądzie krajowym wyższym we Lwowie, w sądzie krajowym we Lwowie, w sądach obwodowych w Przemyślu i w Sanoku, tudzież w sądach powiatowych w Birczy, Brzozowie, Bukowsku, Dobromilu, Dynowie, Gródku Jagiellońskim, Lisku, Mościskach, Nizankowicach, Rawie ruskiej, Rymanowie, Sieniawie i Ustrzykach, ogłoszony w Nr. 61 „Gazety Lwowskiej“ upływa z dniem 10 kwietnia 1919.

Lwów, dnia 4 marca 1919.

Prezydent wyższego sądu krajowego.

Czerwiński.

## Firmy.

Firm. 448 Stow. V. 267. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisane w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Związek gospodarczy funkcyjny administracji politycznej, stowarzyszenia zarej. z ograniczoną poręką. Członkowie dyrekcji wystąpili: Zygmunt Boberski, Henryk Kopia, Edward Tyszański, Jan Wesolowski, Stanisław Melchert i Romuald Spang. Członkowie dyrekcji wybrani ponownie: Edward Tyszański a nadto Stanisław Hubicki, inżynier i starszy komisarz leśnictwa, inżynier Wiktor Pirgo, starszy komisarz budownictwa i Władysław Gustowicz, asystent hydrografii, zaś zastępcami członków dyrekcji: inżynier Mieczysław Rybczyński, radca budownictwa i ponownie inżynier Zygmunt Boberski, wszyscy we Lwowie. Data wpisu: 31 sierpnia 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 25 sierpnia 1918. (472)

Firm. 821 Rg. A. II. 134. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych: Siedziba firmy: Lwów ul. Akademicka 3. Brzmienie firmy: Ludwik Hozowski, skład farb i materiałów we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa, w brzmieniu firmy. Właściciel: Ludwik Hozowski we Lwowie ul. Akademicka 3. Dzień wpisu: 31 października 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, 30 października 1918. (471)

Firm. 124/18 Rg. A. 172. W załatwieniu podania z dnia 29 września 1918 zarządza się: 1. wpis do rejestru handlowego firm. spółkowych przy wpisanej już tamże firmie: „Bracia Wronscy, parowa fabryka cegieł i dachówek w Gorlicach“, iż wskutek wystąpienia ze spółki spółnika jawnego Bolesława Wronskiego, spółka rozwiązana została, tudzież że dotychczasowa firma tej spółki przeszła na spółnika teje Stanisława Maryana 2-ga imion Wronskiego jako pojedynczego kupca i przeniesioną zostaje do re-

jestru dla firm pojedynczych, 2. wpis powyższej firmy do rejestru handlowego dla firm pojedynczych z tem, że siedzibą tej firmy jest miasto Gorlice, że przedmiotem przedsiębiorstwa jest parowa fabryka oraz wyrób wszelkiego rodzaju cegieł i dachówek, zaś posiadaczem teje odąd Stanisław Maryan 2-ga imion Wronski, który powyższą firmę pod wydrukowaniem, wypisanem lub wyciśniętem stampilią i jej brzmieniem, swoje pełne imię i nazwisko własnoręcznie umieści. Data wpisu: 25 stycznia 1919.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 11 stycznia 1919. (443)

Firm. 7/19 Stow. V. 234. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Żegluga polska w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Członkiem Dyrekcji wybrany: w charakterze Dyrektora dotychczasowy zastępca Dyrektora adwokat dr. Hieronim Jurezyński. Data wpisu: 5 stycznia 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 4 stycznia 1919. (342)

## Amortyzacje.

T. 51/18 (5). Sebastyan Wnęk, syn Józefa urodzony w Domaradzu 14 stycznia 1843 r. wydał się przed 26 laty do Ameryki a od 24 lat wszelki ślad o nim zaginął. Stanisław Fic i Szymon Leń znajomi nieobecnego zeznali pod przysięgą, iż będąc w Ameryce w Buffalo otrzymali wiadomość od znajomych robotników, że Sebastyan Wnęk około 1893 r. w mieście Nyagorfollo w Ameryce umarł. Wobec stwierdzenia tych okoliczności zachodzi domniemanie śmierci Sebastyana Wnęka po m. § 24 u. c. wdraża się więc postępowanie celem uznania go za zmarłego. Sąd obwodowy w Sanoku wzywa każdego kto by miał wiadomość o Sebastyanie Wnęku, aby do dnia 1 kwietnia 1919 podał o nim do sądu.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 4 lutego 1919. (434 3—3)

T. 9/14 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek p. Wiktorii Tomaszewskiej, zamieszkałej w Zamarstynowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego kwitu depozytowego wystawionego 13 października 1902 r. na dwie polnice asekuracyjne opatrzone Nr. 138.098 i 139.446, a opiewające na nazwisko Stanisławy Tomaszewskiej i Antoniny Tomaszewskiej jako zastaw na pożyczkę w kwocie 170 kor.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 lutego 1914. (457)

kule „Wytrewałości“ w ustępie „ałe z wsiach bokow“, zawiera znamiona zbrodni z § 57 u. k. (ustęp końcowy) uznal dokonaną w dniu 9 marca 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu -- i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 12 marca 1919. (481)

## Konkursa.

L. 5773/I. a. 511. (451 2—3)

W celu obsadzenia kilkunastu posad sług urzędowych galic. Namiestnictwa z poborami określonymi w § 1. ustawy z 25 stycznia 1914 Dz. u. p. Nr. 16 rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań do 31 marca 1919.

O posady te ubiegać się mogą:

1. Podoficerowie wojska polskiego posiadający warunki do otrzymania certyfikatu w myśl § 1 i 2 ustawy z 19 kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60,

2. podoficerowie byłej austriackiej armii posiadający także certyfikaty względnie warunki do otrzymania tegoż,

3. pomocnicy sładzy władz politycznych, którzy przez czas dłuższy pełnią zawodniające obowiązki służbowe przy władzach polityczno-administracyjnych. Przy równych warunkach zdolni do służby inwalidzi będą mieli pierwszeństwo.

Ubiegający się winni w wyznaczonym terminie wnieść udokumentowane podania do galic. Namiestnictwa, względnie za pośrednictwem swej władzy służbowej, dołączając metrykę urodzin, świadectwo przynależności gminnej, świadectwo szkolne, tudzież certyfikat wojskowy a w braku tegoż poświadczenie dotyczącej władzy wojskowej, że kompetujący posiada warunki do otrzymania takiego certyfikatu, wreszcie świadectwo lekarskie stwierdzające, że kompetujący jest fizycznie



T. 417/18/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Bazieli, czyli Bazylich, urodzony w r. 1881, w Starym Sączu, kuśnierz, zamieszkały w Kleparowie, wyjechał dnia 15 marca 1908 do Brazylii, a po drodze rzekomo zmarł, gdyż od tego czasu znaku życia o sobie nie daje. Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 w brzmieniu ces. rozp. z 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p. ust. cyw. zarządza się na wniosek jego żony Julii Bazieli, czyli Bazylich, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwaniem, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Eugeniuszowi Gologórskiemu, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Stanisława Bazieli, czyli Bazylicha, wzywa się, aby stawiał się przed podpisany sąd, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1920 r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 grudnia 1918. (465 1-3)

T. 533/18 (3). Na wniosek Maryi z Bartmańskich Skwarczyńskiej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawczyni miała zaginać, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 1 roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 10 kuponów za rok 1918 od akcyi zakładowych kolei lokalnej Lwów-Stojanów Nr. 11.977 na 11.986 kor.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 11 lutego 1919. (461)

T. 26/19 (1). Na wniosek Franciszka Szpyrka, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności na nazwisko Franciszka Szpyrka wystawiona: a) Nr. 46.944 na 1300 kor., b) Nr. 119.437 na 800 kor., c) Nr. 196.184 na 1300 kor. opiewające, d) Nr. 3895 na kwotę 600 kor. i na nazwisko Michał Szpyrka wystawiona.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 25 stycznia 1919. (459)

T. 455/18 (2). Na wniosek Wolfa Gerstla, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Rewers zastawniczy uprzyw. Wiedeńskiego Banku związkowego filii we Lwowie Nr. 18.554 opiewający na imię Wolfa Gerstla.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 26 stycznia 1919. (462)

T. 317/18 (2). Na wniosek Róży Segal, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa galic. Kasy oszczędności Nr. 89.889 na nazwisko Różia Segal i kwotę kor. 1358 opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 22 października 1918. (460)

T. 433/18 (2). Na wniosek Arona Ehrlicha, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego

terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa filii Wiedeńskiego Unionbanku we Lwowie Nr. 8580 na kwotę 9700 kor. i na imię Arona Ehrlicha opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 lutego 1919. (470)

T. 333/18 (2). Na wniosek Julii Lisowskiej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 981 na 415 kor. 26 hal. i na nazwisko Mikołaja Lisowskiego wystawiona.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 stycznia 1919. (473)

T. 413/18 (2). Na wniosek Hermana Halperna, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Rewers zastawniczy Wiedeńskiego Banku związkowego Filii we Lwowie Nr. 16.739 opiewający na nazwisko Hermana Halperna.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 26 stycznia 1919. (463)

T. 470/18 (2). Na wniosek Arona Fuchsa, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa filii Praskiego Banku kredytowego we Lwowie Nr. 8120 na 6000 kor. opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 3 lutego 1919. (464)

T. 15/19 (1). Na wniosek Kazimierza Borkowskiego, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginać i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 45 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Dwa weksle w skali do 3000 kor. i 1 w skali do 12.000 kor. niewypełnione i bez daty in blanco. akceptowane przez Zygmunta Drągowskiego właściciela realności we Lwowie.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 stycznia 1919. (467)

T. 307/18 (4). Na wniosek Zygmunta Huttnera, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit lombardowy galic. ake. Banku hipotecznego we Lwowie Nr. 3358.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7. stycznia 1919. (468)

T. 20/19 (2). Na wniosek ks. Alfreda Dobieckiego, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa galic. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 99.662 wystawionej

na nazwisko „Szkoła wydziałowa żeńska im. Żółkiewskiego“ i na kwotę kor. 2757-23 opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 marca 1919. (469)

## Doniesienia prywatne.

**Płaszcz oficerski** sprzedaje Katityński & Sołtys, Sienkiewicza 5. (474 1-5)

**Kurs do matury seminaryjalnej** urzędu profesora Seminarium nauzyielskiego ul. Łozińskiego l. 4. Zgłoszenia 5-6 wiecz. (477 1-2)

## XVII. B. Departament Magistratu.

L. 787. (479)

### Komunikat.

Magistrat podaje do wiadomości, że na żądanie mieszkańców ul. Krupiarzkiej przydzielu ulicę tą do sklepu rejonowego naftowego Fuchs Róży przy ul. Łyczakowskiej l. 167, mieszkańców zaś ulic: Szeptyckich (od Nr. 40 do końca), Obwodowej i pl. św. Jura w sklepie Tow. naft. handl. „Galicya“ przy ul. Gródeckiej l. 50, a to z powodu zupełnego zniszczenia sklepu naftowego przy ul. Szeptyckich l. 50.

We Lwowie, dnia 8 marca 1919.

L. 792/pr.

(482)

## Ogłoszenie.

Krajowy Urząd Odbudowy zamierza zlikwidować oddział samochodowy K. U. O. przez utworzenie spółki udziałowej z ograniczoną poręką do której Skarb Państwa wejdzie jako udziałowiec z całym materiałem samochodowym i gotowymi urządzeniami jak garaże, warsztaty ewentualnie z wyłączeniem wozów i t. d. po uprzednim oszacowaniu tego majątku.

1. Majątek Skarbu Państwa oddany jako aport wynosiłby według bilansu wartość około 4,000,000 kor. (czterech milionów) koron;

2. Potrzebny jeszcze kapitał do dalszego prowadzenia spółki dostarczyliby spółnicy;

3. Skarb Państwa zastrzega sobie wpływ w spółce odpowiednio do udziału finansowego.

Wzywa się chętnych do wejścia w spółkę utworzyć się mającą do pisemnego zgłoszenia tego zamiaru w Prezydium K. U. O. we Lwowie, ul. Kopernika 11, w terminie do końca marca b. r. przy czym zaznacza się, iż tylko instytucje i firmy krajowe będą mogły liczyć na uwzględnienie.

Prezydent Krajowego Urzędu Odbudowy:

**Dr. Raczyński w. r.**

## FERN ANDRA

wszechwładna czarodziejka ekranu — dziś 15 b. m. po raz ostatni w dramacie

## „Gdy burza liściem miota“

Zaokrągła program 2 aktowa komedia.

Wspaniały koncert smyczkowy. **KINOTEATR MARYSIENKA** — plae — Smolki l. 5.

## W KINOTEATRZE „KOPERNIK“

(ul. Kopernika l. 9)

nowy program aż do odwołania.

Wielki 4 aktowy dramat Melchiora Lengyela p. t.

## „TAIFUN“.

Misterna gra artystów. — Znakomita reżyseria. — Prześliczne wyposażenie dekoracyjne.

Muzyka powiększonej orkiestry wiernie odtwarzająca psychologiczny podkład akcyi. (485)

## Zbiór wszystkich Rozporządzeń Tymczasowego Kom. Rządzącego

w osobnej broszurze

jest do nabycia

w Administracji

„GAZETY LWOWSKIEJ“

ul. Podwale l. 3.

